

Adam Gwara: * BAR BARCELONA * & Ela Binswanger: * Serce karczocho dla oliwki *

Adam Gwara: * BAR BARCELONA *

W Barcelonie jest bar Barcelona.
Tam się miłość zaczęła szalona.
Ona była wędznącą oliwką.
On karczochem z rzednącą już grzywką,

który nieco utracił swój rezon.
Było zimno i kończył się sezon.
Nikt nie słuchał już Mamas & Papas
kiedy razem trafili do tapas

obok lekko wczorajszych mariscos.
Zakochali się w sobie. To wszystko.
Wiatr wywracał stoliki na Rambli
gdy do baru zziębnięty wszedł Anglik,

lub Irlandczyk, bo był z Londonderry.
Mniejsza o to. Wziął tapas do sherry,
zjadł karczocho, oliwkę na zapas
chciał odłożyć, lecz ona mu z tapas

wyskoczyła do ust za karczochem.
Karczoch walczył i cofnął się trochę,
aż turysta raptownie poszarzał.
Gościom baru łzy ciekły po twarzach...

Nie, nie mogę napisać, co dalej.

Serce, cyt! Wyobraźnio, nie szalej.

Barcelona to bar w Barcelonie

tam początek historii i koniec.

*

Ela Binswanger: * Serce karczocha dla oliwki *

W Barcelonie życie jest szalone,

spójrzmy, jak wygląda rozłożone

na czynniki pierwsze podstawowe,

względnie zdrowe i bardzo niezdrowe.

Stary karczoch z niemłodą oliwką,

opuścili trakt Anglika szybko,

otrzepawszy się z taniego sherry,

zapomnieli człowieka w burberry.

Miłość dziwne przechodzi przygody,

pokonuje przeróżne przeszkody,

czasem smak to pikantny i ostry,

związek rośnie wspaniały i wzniosły.

Bywa wszak, że się nagle odwróci

i niestrawne resztki gwałtem zwróci,

wtedy trzeba się zebrać z ulicy

i dodatnie strony uczuć zliczyć.

Karczoch może stary jest i brzydki,
lecz jak nikt zna zalety oliwki,
a oliwka choć z lekka gorzkawa,
wraz z karczochem przepyszna to strawa.

W mieście pod wieżycami Gaudiego
choćbyś trafił na coś niesmacznego,
niech nie zrażą cię dojrzałe smaki,
zwłaszcza win asortyment wszelaki.